Nr. 30. We Lwowie, Środa dnia 7. Lutego 1883. Rok XV[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z p[rzesył]ką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 14 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

**Lwów** 6. lutego.

Wczoraj rano wystąpił dr. Ludwik Wolski z Koła polskiego, a po południu złożył mandat poselski. Wieczorem odbyło się posiedzenie Koła, na którem komisja parlamentarna przedłożyła w tej sprawie wyczerpujące sprawozdanie. Przyjęto jednogłośnie wniosek następujący: „Koło zbadawszy osnowę pozwu, wytoczonego przez p. Kamińskiego przeciw baronowi Schwarzowi o zapłatę sumy 625.820 złr. orzeka, że niektóre, w pozwie przedstawione czynności, wytoczenie pozwu przez p. Kamińskiego, tudzież ułożenie tegoż i wniesienie do sądu przez dra Ludwika Wolskiego, wykraczają ciężko przeciw stanowisku członka Koła polskiego i narażają godność reprezentacji krajowej na uszczerbek.“

W sprawie tej donoszą z Wiednia do *Reformy* jeszcze następujące szczegóły:

Przebieg sprawy Kamińskiego jest następujący:

Gdy w grudniu 1881 r. ustawa o kolei podkarpackiej była uchwalona, sankcjonowana i już ogłoszona — zaprosił baron Schwarz dr. Kamińskiego do siebie, żądając jego pośrednictwa w celu uzyskania przedsiębiorstwa budowy. Kamiński przyrzekł to uczynić, wszakże pod warunkiem pisemnego zobowiązania, że Schwarz zatrudni przeważnie urzędników, siły robocze i przedsiębiorców z Galicji. To zobowiązanie zostało 24. lutego przyjęte i przeszlę je wam listownie. W maju 1882 r. zawarł Schwarz z Kamińskim umowę o wypłatę 3 procent prowizji za pośrednictwo. Kamiński połączył się z agentem Schirmerem, inżynierem Hauserem i jakimś Prusakiem. Dostarczał Schwarzowi cennego i kosztownego materjału do orjentowania się w robotach przygotowawczych rządu. Tylko zapomocą tego materjału mógł Schwarz ubiegać się o przedsiębiorstwo i otrzymał je w końcu — ale przyrzeczonej Kamińskiemu prowizji nie wypłacił.

Następnie rokował Kamiński ze Schwarzem za pośrednictwem posła dra Wolskiego. Schwarz jednak oświadczył, że sumę 625.000 złr. zdeponował w banku dla krajów, i odmówił wypłaty. Skutkiem tego wezwał Kamiński Wolskiego, aby próbował doprowadzić do skutku ugodę. Oświadczył, że zadowoli się kwotą 100.000 złr. Rokowania okazały się bezskuteczne. Wtedy zdecydował się Kamiński wnieść pozew. Zredagował go Wolski, ale nie chciał go wnosić bez wyraźnego upoważnienia Kamińskiego. Upoważnienie to nastąpiło w listopadzie.

Pozew wniesiono imieniem Kamińskiego, Schirmera i Hausera. Hauser zrobił sobie kopie, zapewne, ażeby przez ogłoszenie ich wywrzeć presję. Wolski jednak nie dopuścił — ogłoszenia, zabrał kopie, opakował, opieczętował i kazał Hauserowi na pakiecie pisemnie stwierdzić, że są wszystkie. Mimo to treść pozwu doszła do wiadomości publicznej jeszcze przed artykułem *Berl. Boersen Ztg.* Kamiński czynił usiłowania, ażeby trzech członków Koła polskiego sprawę zbadało i dało swoją opinię.

Usiłowania te jednak były daremne. Wtedy Kamiński 1. lutego wyjechał do Stanisławowa, i zaraz potem przesłał na ręce Smolki złożenie mandatu.

W Kole polskiem cała sprawa zwraca się przeważnie przeciw Wolskiemu, który na wczorajszem posiedzeniu stan rzeczy z dokumentami w ręku przedstawił i parlamentarnej komisji Koła pozew Kamińskiego wręczył. Komisja parlamentarna na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Koła zda sprawę i poczyni wnioski.

---

Lwowski korespondent *Czasu* pisze:

Brzeski wydział powiatowy wywołał kwestję ciekawą, która ma ważne zasadnicze, a jeszcze ważniejsze symptomatyczne znaczenie. Odmówił on bocheńskiej okręgowej Radzie szkolnej wstawienia w preliminarz powiatowy na r. 1882 dodatku szkolnego (4%), Rada powiatowa poszła oczywiście za jego wnioskiem i wskutek tego powiat w r. z. nic nie zapłacił. To samo powtarza się i w tym roku. Jako powód tej uchwały przytacza wydział powiatowy najpierw fakt, że Rada szkolna okręgowa nie chce przedłożyć rachunków reprezentacji powiatowej, a powtóre, niezadowolenie z obecnego kierunku i systemu szkół ludowych. O dwie najwyższe magistratury oparła się ta sprawa, o Wydział krajowy i krajową radę szkolną. Quid juris? O to właśnie toczy się teraz korespondencja.

Czy niezadowolenie reprezentacji powiatowej w Brzesku z obecnego kierunku i systemu szkół ludowych jest uzasadnione lub nie, czy opinią tę o szkołach ludowych podzielają inne powiaty, to niezawodnie ma niepospolite znaczenie dla każdego, kto zajmuje się reformą szkolną, to jako symptom zasługuje na uwagę, ale ze stanowiska administracyjnego motywu podobnego nie można traktować na serjo. Wszystkie opłaty na cele publiczne mają tę wspólną właściwość, że pierwej muszą być uiszczone, a dopiero potem — można o nich rezonować. Tak się rzecz ma z podatkami, tak samo z dodatkami wszelkiego rodzaju. Chociażby nawet Wydział krajowy i sama krajowa rada szkolna podzielały opinię reprezentacji powiatowej w Brzesku o szkołach ludowych, to zawsze musiałyby użyć przeciw tej renitencji środków przymusowych. Byłaby w takim razie z powiatem krótka sprawa, bo wstawionoby w budżet dodatki i ściągniętoby je bez uchwały rady powiatowej. Tak przepisuje ustawa i tak się praktykuje w podobnych wypadkach.

Inaczej rzecz się ma z drugim motywem odmownej uchwały Brzeskiej Reprezentacji powiatowej. Cóż naturalniejszego, jak żądanie, żeby ten, kto płaci, otrzymał rachunek z użycia pieniędzy dostarczonych. Rząd składa rachunki Reprezentacji państwa, Wydział krajowy Sejmowi itd., cóżby więc było w tem nadzwyczajnego, gdyby Reprezentacje powiatowe otrzymywały rachunki z wydatków szkolnych? Gdyby wymaganie takie stawiane było z próżności biurokratycznej, niejako dla szykany, niktby się za niem nie ujmował. Ma ono jednak znaczenie praktyczne. Najpierw bowiem Wydział powiatowy jest szafarzem funduszów powiatowych, więc jako dobry gospodarz musi być ciekawy, jak też użyte zostały jego pieniądze. Powtóre chodzi tu o kwestję, czy nie możnaby ulżyć ciężaru powiatowi, który według ustawy szkolnej nie jest w pierwszym rzędzie powołany do prestacji szkolnej, lecz dopiero po gminach płacących 12 procent i obszarach dworskich płacących 4 procent. Czyż nie jest to możliwem, że w tym lub owym powiecie okaże się możność zniżenia dodatku powiatowego? Tak pojął tę sprawę Wydział krajowy i pomijając zupełnie motyw o złym kierunku szkół, jako zupełnie niewłaściwy (ale nader słuszny: Red. *Czasu*) w tym wypadku, ujął się wobec krajowej Rady szkolnej za Brzeską Reprezentacją powiatową.

Sprawa jeszcze ostatecznie nieskończona, gdyż Rada szkolna krajowa stara się jeszcze brać w obronę okręgową Radę szkolną. Motywa przytoczone w obronie nie mają jednak siły przekonywującej. Że delegat rady powiatowej zasiada w okręgowej Radzie szkolnej i może przeglądać jej akta a więc i rachunki, to w każdym razie nie znaczy to samo, co przedkładanie rachunków reprezentacji powiatowej. Że instrukcja nie nakłada wyraźnie obowiąku takiego na okręgowe Rady szkolne, to prawda, ale i to także prawda, że instrukcja nie wyklucza takiej pretensji reprezentacji powiatowej. Ustawy szkolne także ani bezpośrednio, ani pośrednio nie zawierają takiego wykluczenia, a instrukcja musi ściśle stosować się do ustawy. Zresztą instrukcję układała krajowa Rada szkolna, więc od niej zawisła decyzja merytoryczna.

Takim jest stan sprawy w chwili obecnej.

Uchwała sejmowa, żądająca wielkich ulg podatkowych dla przemysłu naftowego, (uwolnienia kopalń na lat 10 od podatków), nie zostanie uwzględniona. W drodze rozporządzenia jednak uchylone zostaną dotychczasowe uchybienia przy wymiarze należytości skarbowych od umów między przedsiębiorcami naftowymi a właścicielami gruntów naftowych.

---

## Korespondencje.

**Wiedeń** 4. lutego.

*(P. Kamiński i jego sprawa w Kole. Nowy zwrot w sprawie państwowej pomocy dla Tyrolu).*

(R.) Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego, którego przedmiotem miał być dalszy ciąg i dokończenie obrad nad nowelą o szkołach ludowych, poświęconem zostało sprawie zupełnie innej, nie mającej z pierwszą ani cienia związku, nie mniej jednak ważnej, a w tej chwili bezsprzecznie dla naszej delegacji najważniejszej. Oto wśród długiej i wyczerpującej debaty: rozbierano sprawę p. Kamińskiego, który wszedł w związek z br. Schwarzem, w celu ułatwienia temu ostatniemu otrzymania budowy kolei transwersalnej, a nie otrzymawszy następnie żądanego wynagrodzenia, wniósł przez ręce p. dr. Wolskiego pozew przeciw br. Schwarzowi.

Sprawa to dla każdego Polaka nadto bolesna i nadto drażliwej natury, byśmy się o niej szerzej mieli rozpisywać. Jakkolwiek więc w Kole polskiem wcale nie uchwalono zachowania obrad w tajemnicy, nie chcemy — aż do ostatecznego załatwienia sprawy — wywlekać jej przed sąd publiczny. Zaznaczymy więc tylko, że p. Kamiński złożył swój mandat poselski, zawiadamiając o tem p. Smolkę telegrafem, który nadszedł ubiegłej nocy, a Koło zajęło się dziś całą sprawą, usiłując wyświetlić przedewszystkiem stanowisko p. Wolskiego do niej. Nie chcąc zbyt doryweczo wydawać wyroku w tej sprawie, oddało ją Koło do rozpatrzenia swej komisji parlamentarnej i zbierze się jutro wieczorem, ażeby wysłuchać sprawozdania komisji parlamentarnej w tym względzie i stosownie do tego powziąć decyzją.

Sprawa to — powtarzam — niezmiernej ważności dla Koła polskiego. Dla czego? — łatwo zrozumieć. Traktowanie jej wymaga wielkiej rozwagi i ostrożności, tak ze strony Koła, jak więcej może jeszcze ze strony prasy polskiej, która najlepiej powinnaby się także wstrzymać z wydawaniem ostatecznego wyroku aż do czasu, kiedy sprawa wszechstronnie i gruntownie będzie wyjaśnioną.

W sprawie pomocy państwowej dla Tyrolu nastąpił zwrot nowy a niespodziewany wcale. Oto na wczorajszem posiedzeniu odpowiedniej komisji, która się zebrała w celu ostatecznego powzięcia uchwały, odczytanem zostało pismo rządu, oświadczające, iż rząd, wziąwszy pod ściślejszą rozwagę zarzuty, czynione jego projektowi, cofa tenże, przyrzekając przedłożyć wkrótce komisji projekt inny, prawdopodobnie więcej odpowiadający życzeniom posłów tyrolskich.

P. Zallinger, jeden z posłów Tyrolu wyraził nadzieję, iż nowy projekt zostanie przedłożony komisji jak najrychlej; wniósł nawet rezolucję w tym duchu, wzywającą rząd do szybkiego załatwienia sprawy, cofnął ją jednak po dłuższej debacie.

Co do powodów cofnięcia projektu ze strony rządu, czyni dziennikarstwo tutejsze najrozmaitsze domysły, wprowadzając cofnięcie to w związek nawet z przyjazdem namiestnika Tyrolu do Wiednia.

My zaś na podstawie źródła bardzo kompetentnego możemy donieść, że posłowie tyrolscy sami sobie powinni przypisywać winę nowej odwłoki pomocy tak potrzebnej reprezentowanemu przez nich krajowi. Doszło bowiem do wiadomości rządu, że posłowie tyrolscy robili układy z przedstawicielami lewicy, chcąc w ten sposób zapewnić powodzenie swemu żądaniu 6 miljonów. Cofnięcie więc projektu uważać można jako karę za pozakulisową nieszczerość posłów tyrolskich. Powinni być zarazem przygotowani z góry na to, że obecnie rząd będzie jeszcze mniej niż przedtem skłonny do uczynienia w całej pełni zadość ich żądaniom.

---

**Wiedeń** 3. lutego.

*(Z komisji budżetowej. — Ferje karnawałowe. — Posiedzenie Koła).*

(+) Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej przy obradach nad etatem ministerstwa rolnictwa, dotknięto znów jednej z najważniejszych potrzeb Galicji. Jak wiadomo, wniosło galicyjskie Towarzystwo gospodarskie i w tym roku — jak lat poprzednich — podanie do ministerstwa o subwencję na hodowlę bydła w wysokości pięćdziesięciu kilku tysięcy złr. W preliminarzu budżetowym jednak na rok bieżący umieszczoną została na cel powyższy tylko kwota 35.000 złr. To było powodem, że p. Hausner zainterpelował p. ministra rolnictwa o powód, wskutek którego subwencja ta w r. 1883, tak znacznie ma być obniżoną, kiedy w dwóch latach poprzednich pobierało Towarzystwo gospodarskie po 50.000 złr.

Na to oświadczył br. Pino, iż dla galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego przeznaczoną była wogóle suma 135.000 złr., na trzy lata, tj. na rok 1881, 1882 i 1883. W poprzednich dwóch latach wybrało Towarzystwo 100.000 złr., pobierając rocznie po 50.000 złr., na rok więc bieżący pozostaje tylko reszta, t. j. 35.000 złr. W roku bieżącym nie może p. minister uczynić za dość żądaniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, tem bardziej, że w poprzednich dwóch latach musiały być uszczuplane subwencje Towarzystw gospodarskich innych krajów, byleby tylko Galicja otrzymała swoje 50.000. Zresztą Galicja nie powinna się uważać za pokrzywdzoną choćby już z tego względu, że w preliminarzu na rok 1883 wstawiono 10.000 złr. na koszta szkoły rolniczej w Horodence i takąż samą kwotę na koszta takiej szkoły w Jagielnicy i że wprowadzenie w życie tych szkół zależeć będzie obecnie tylko od ostatecznego porozumienia się galicyjskiego Wydziału krajowego z ministerstwem rolnictwa.

Bądźmy więc zadowoleni, jakkolwiek niełatwa to rzecz do rozstrzygnięcia, co w obecnej chwili ważniejsze: czy otwarcie dwóch szkół rolniczych, czy też silniejsze poparcie chowu bydła wobec wieści o grożącem niebezpieczeństwie otwarcia granicy rumuńskiej.

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna Rada państwa ferje karnawałowe. Najbliższe posiedzenie plenum Izby odbędzie się dopiero we czwartek. Tymczasem będą miały komisje więcej czasu, by prace swoje pokończyć. Dowiadujemy się, iż i komisja podatkowa zacznie się zapewne już w przyszłym tygodniu ruszać, ażeby wziąć pod rozwagę znane projekta podatkowe, a następnie przystąpić do gruntownego opracowania przedmiotu.

Koło polskie odbędzie jutro dalszy ciąg obrad nad nowelą ustawy o szkołach ludowych. Jeszcze dziesięciu mowców zapisanych do głosu. Debata będzie więc nader wyczerpującą, jakkolwiek przewidzieć można, że do żadnej stanowczej uchwały nie przyjdzie, a to ze względów bardzo zrozumiałych: Komisja parlamentarna objawiła już na wczorajszem posiedzeniu, że pozostanie na gruncie autonomicznym (o co właśnie chodzi); powtóre, niewiadomo, jaki obrót weźmie sprawa w Izbie panów — a trudno krępować się naprzód jakąś uchwałą, nie wiedząc, do czego ją trzeba będzie zastosować.

---

**Budapeszt** 3. lutego.

*(Lichwa i antisemityzm. Tisza. Sądy przysięgłych. Wystawa. Sprawa Tisza-Eszlarska i monety polskie.)*

Nie podlega wątpliwości, że rozprawy, jakie się toczyły ostatniemi dniami w parlamencie węgierskim, zasługiwały na więcej uwagi powszechności, aniżeli wiele innych, które tyle odgłosu znalazły w prasie obcej.

Przypadek, który w świecie politycznym tak ważną odgrywa rolę, stał się powodem, że dwie sprawy, tutejszy ogół tak żywo obchodzące, na tych samych posiedzeniach były dyskutowane. Na porządku dziennym obrad stały ustawa o lichwie i petycja obywateli z Tapolcsa o zniesienie równouprawnienia żydów. Ponieważ zaś wszelkie petycje, według regulaminu sejmu węgierskiego, tylko w sobotę o 12. godzinie w południe na porządek dzienny przychodzić mogą, więc sobota miniona była dniem, w którym zainteresowanie się publiczności rozprawami w parlamencie doszło do niebywałych rozmiarów. Nietylko galerje były szczelnie zapełnione, ale i budynek sam Izby deputowanych, obok muzeum narodowego, był liczną gromadą rozgorączkowanych otoczony. O wyniku rozpraw tych i o tem, że tz. antisemici silne cięgi dostali, zapewne wam wiadomo. I rzeczywiście, dawno już w obronie ideałów wolności, równości i braterstwa, hasła patrjotów z r. 1848, tak pięknych mów w jakimkolwiek parlamencie nie słyszano. Mowy te, a zwłaszcza prześliczna mowa poety Jokaja, zasługują, by były i u nas czytane. Tu zauważam tylko, że przy sposobności tej dyskusji uderzono zarówno ze strony jednej jak i drugiej Izby, a szczególniej przez posła mojżeszowego wyznania Chorina, na zły i szkodliwy wpływ przybyszów galicyjskich w północnych Węgrzech, którzy przez swe wpływy germanizacyjne postępy madiaryzacji tutejszych żydów wstrzymują, jak przez fanatyzm liczne masy w ciemnocie umacniają. Nasi rodacy mojżeszowego wyznania niechby sobie wzięli te słowa do serca, bo i u nas nie inaczej się dzieje.

Słusznie rządy ministra-prezydenta Tiszy porównują z rządami Granvilla w Anglii co do zakresu czynności i wytężającej pracy. Widząc tę postać na oko złamaną i wynędzniałą, trudno wierzyć, zkąd sił się jej bierze do tej kolosalnej pracy. Nietylko bowiem, że nie ma prawie posiedzenia Izby, na któremby we wszystkich przedmiotach ważniejszych nie zabierał głosu — i to głosu, w którym znać mowcę, co przedmiot dokładnie przestudjował, nietylko że odzywa się w sprawach wszystkich ministerstw, któremi widocznie sam kieruje, ale sporządza sam własnoręcznie ważną część referatów ministerjalnych, interesuje się wszystkiemi ważniejszemi sprawami publicznemi i nie brak go przytem na żadnej zabawie i publicznem widowisku. Ogrom pracy tego męża stanu, który cały dzisiejszy postęp władz sądowych, a częścią i administracyjnych, jakoteż i organów bezpieczeństwa publicznego stworzył, nie da się porównać z pracą któregokolwiek z ministrów na kontynencie. Dziś on tworzy opinię publiczną tutaj, on wybiera ministrów z pośród swego stronnictwa i obozu przeciwnego — on jeden może z wszystkich ministrów na świecie posiada większość w parlamencie, na którą w każdej chwili i zawsze liczyć może. Naszym politykom polecam studjowanie tego ministra, z którego życia i działalności przekonać się mogą, co silna wola zdziałać może w państwie o 16-tu milionach mieszkańców rasy panującej.

Żywe toczą się tu dysknsje w kołach publicznych i prywatnych, z powodu zbliżającej się reformy postępowania karnego, chodzi bowiem o

---

# OBRAZY NATURY

zawarte w „Panu Tadeuszu“

przez

LEOPOLDA WAJGLA.

Dopóki przedmioty natury uważamy jako sprzęty użyteczne, zysk lub szkodę przynoszące, lub jako rzeczy służące ku ozdobie ziemskiego mieszkania, dopóty żadnego albo też tylko słabe i chwilowe czynią one na nas wrażenie. Skoro zaś pojmujemy je rozumem i sercem — wtedy jest niemożebnem, aby się nie stać miłośnikiem przyrody. Ona bowiem będąc w ścisłych związkach z istotą ludzką, nie mały wywiera wpływ na usposobienie i szczęście nasze. Ona dostarcza nam też najpiękniejszą zabawę i pożyteczną naukę. Ona łagodzi namiętności, odejmuje dzikość, opryskliwość i nadętość, a nadaje zgodność, doskonali nasz rozum i uszlachetnia serce i obyczaje. Niedaremnie wypowiedział już Plato: „Trzeba uważać z pilnością dziwy natury, jeżeli kto ma zamiar postępować w naukach; tam bowiem czerpać można to wszystko, co do wzniesienia duszy i umysłu może posłużyć“. Uważając więc pilnie skład i porządek natury, jesteśmy obecnymi słuchaczami w szkole najwyższej mądrości; tam bowiem słyszymy o mądrze rozważonych zamiarach, przezornem zapobieżeniu wypadkom, roztropnie i trafnie obranych środkach i ztąd wyprowadzonych rzetelnych skutkach. Przyroda daje nam środki do poznania siebie i otwiera nasze wyobrażenia, nauczając nas poznawać wszystkie przedmioty stopniami i rozbiorem; ona wreszcie dozwala nam nietylko wpatrywać się w dobroczynne przymioty Stwórcy, ale daje nam też przekonanie o Jego bytności. Ona wreszcie wpływa też na nasze uczucie i czyni je miłem, rozkosznem lub nieprzyjemnem i pełnem grozy.

Wyjdźmy oto np. na pagórek przyległej włości za miasto oglądać wschód słońca w czasie pogodnej wiosny:

Już wdzięczna jutrzenka w różanym wieńcu dziennemu ustępowała światłu, gdy zdążywszy do szczytu pagórka, wschodzące powitaliśmy słońce. Z zamglonej opony wyskoczyły wszystkie postacie rostaczające się przed nami, a tu i ówdzie koczujące na niebie obłoczki, rozpierzchły się za podmuchem wietrzyku. W całą naturę wstąpił dech odmłodnionego żywota, a ziemia zaświeciła weselem swych błoni, lasów, gór i wodnych zwierciadeł. A gdy z powrotem przechodząc przez pola, słyszysz rzewnie na fujarce grającego pasterza albo śpiewającego przy pługu wieśniaka, przekonasz się, że pomimo, iż przyroda jest dla niego przedmiotem codziennym, przecież go jeszcze ożywia. Mimo ciężkiej i często dla obcych korzyści wykonywanej pracy nie przestaje śpiewać piosnki ochotnej. Czyż taki widok nas nie zachwyci?

Albo gdy latem jesteśmy na polu i niebo rozpięło błękity promienne, jakby namiot szyty złotem słonecznem nad łożem wesołej natury, gdzie miły zefir kołysząc krzewy, zboże i kwiaty, wdzięczne ich mięsza kolory i wonnem swem tchnieniem całą krzepi naturę; czyż taki obraz nie czyni na nas miłego wrażenia!

Gdy jednak gwałtowny zerwie się wicher, pędzi chmur czarnych i kurzów tumany, i zamienia się w orkan, który kruszy drzewa, obala dęby i wszystko ściele pomiotem, a niegdyś wdzięczne doliny, cieniste gaje w smutne zmienione są zwaliska; czyż na widok takiego obrazu nie doznamy mocnego wzruszenia? Albo czy przed potęgą gwałtownej burzy w górach nie widzimy się upokorzonymi?

Musimy przyznać, że uczucia doznane na widok takich obrazków są miłe lub nieprzyjemne i będą one stopniować się w miarę, jak zaczniemy bliżej badać owe dzieła przyrody.

Wyjdźmy n. p. na piękną obszerną dolinę, gdzie tysiące rozmaitych drzew, krzewów i kwiatów stoi przed naszem okiem, a jakkolwiek niezmierna jest różność w składzie, wielkości i kolorach roślin pojedynczych, wszędzie atoli panuje zgodny kształt i stosunek w rozmiarze ich cząstek. Tym pięknym tworom dała przyroda główne cechy i szczególne podobieństwa, według których dzielimy je na gromady, rzędy, rodzaje i gatunki. Jakże rozmaite widzimy tu drzewa liściaste i szyszkowe, co za różnorodne krzewy i zioła! Nawet i te złocistem ziarnem napełnione pszeniczne kłosy łączą się powinowactwem z najlichszą trawą — a gdzie sklepione lasów wierzchołki nie przepuszczają promieni słońca, żyją jeszcze w spokojnem ustroniu liczne rodziny paproci i mchów, porostów i grzybów.

Zostawmy jednak te wdzięczne zagrody i niwy Flory, słodkiej Pomony i Cerery — a przejdźmy do potężnego królestwa Fauny. Tu poznamy okiem przyrodnika ruszające się miliony istot rozsypanych po ziemi, w powietrzu i w wodzie, przerażające ogromem swojej postaci i zapełniające wszystkie na pozór próżne miejsca. Wszystkie te żywotne twory, jakkolwiek różnią się wiekiem, składem, sposobem żywienia, mnożenia się i wzrostem, mają przecież główne cechy, które je łączą i według których na mniejsze rozpadają się działy. Gromady te jednak tak ściśle często graniczą ze sobą, iż trudno niekiedy między niemi dostrzedz oczywistych przedziałów. A całe nawet królestwo zwierząt dosięgając przez swe ostatnie ogniwa roślin i minerałów, tak blizko z niemi się spaja, iż jedni przyrodnicy dziś jeszcze zaliczają je do minerałów, inni do roślin, a jeszcze inni do zwierząt. To połączenie tworów można śmiało porównać ze stopniowanym jednego koloru cieniem, którego początek i koniec znika między najgrubszą ciemnością i najczystszem światłem. A gdy się przypatrzymy budowie i życiu zwierzęcemu i roślinnemu, poznamy, że ta sama przyroda z temi samymi pierwiastkami w tysiącznych okazuje się kształtach i odmianach z równą potęgą i blaskiem, a dowodzi nam tego nauka fizyki i chemji. Czy to się tyczy głosu czy światła lub iskry elektrycznej, czy też powstawania ognia, wody, rozmaitych barw, gazów i kwasów i soli — wszystko to znachodzimy wytłumaczone w wspomnionych naukach, które w niezbyt oddalonych wiekach uważano za magią, cuda lub czary.

Z powyższego rysu widzimy, że przyroda w całym ogromie dzieł swych uważana, bawi nas zawsze, unosi i zachwyca swą wspaniałością. Nie dziwnem więc będzie nam, gdy oto np. w czasie wiosny zobaczymy starca stawiającego niespore kroki, który co chwila staje i spogląda z rozkoszą na odmłodzoną naturę i na to słońce, które mu tyle lat świeciło, i na tę ziemię, której niezadługo przestanie być mieszkańcem? Syty już uciech świata, obojętny na jego rozkosze, ale widok pięknej przyrody jeszcze go słodko rozrzewnia i każe u schyłku dni błogosławić dawcę długiego życia. Albo z jaką przyjemnością spoglądamy na małą dziecinę, która po długiej zimie pierwszy raz na zielone wybiega pole; jakaż to radość maluje się w ucieszných skokach i wdzięcznym jego uśmiechu. Milsza mu łąka, niżli wytworny kobierzec, milszy kwiateczek, niż złocone bawidełko.

Któż tym osobom dał to uczucie? Przyroda. Ona potrafi zachwycić swym wdziękiem mędrca i prostaczka, starca i dziecię, chorego i zdrowego; bogacza i żebraka, smutnego i wesołego, a rozkosz ta nigdy nie unudza, bo im więcej czerpiemy z tych źródeł czystych, tem więcej się zachwycamy; niepodobna, aby smak zaznajomiony z tylu doskonałościami, nie stał się coraz delikatniejszym i więcej usposobionym do czucia prawdziwej piękności. Dla tego śmiało rzec można, że kto potrafi się zachwycić wspaniałym obrazem piękności natury, ten nie jest zdolny do podłych uczuć i czynów.

Jak bez uczuć jednak nie byłoby cnoty prawdziwej, tak znowu uczucia winne się korzyć przed potęgą rozumu. Ze zlewu dopiero w jedność rozumu i uczuć, rodzi się najwyższa myśl szczęśliwości człowieczej. To też niedaremnie wlał Bóg w duszę naszą potęgę uczuć, ocieplającą swym promieniem chłodne życie rozumu i rzeczywistości. Uczucie i myśl, czyli serce i głowa, stanowią dopiero całość. Dla tego powiada Kremer: „Jak uczucia przez się wzięte nie zdołają same stworzyć mistrza, tak jest rzeczą niemniej pewną, iż bez uczuć nie byłoby ani mistrza, ani sędziego, ani sztuki pięknej, a dzieło wówczas nierozgrzewające sobą serc ludzkich umiejących uczuć, zaiste nie będzie dziełem sztuki. A jak z światem materjalnym przez zmysły jesteśmy w związku, tak uczucia łączące myśl naszą ze światem duchowym są tem ogniwem. Więc same zmysły, albo samo zachwycenie, uczucia lub sama myśl, serce lub rozum, każde samo z osobna wzięte, nie mogą być pięknych sztuk podstawą, których zaród i powód znajdujemy w nieskończoności. Albowiem dzieło wtenczas dopiero będzie pięknem, gdy człowiek uchwyciwszy naturę w świat materjalny, wlewa weń duszę swoją i staje się twórcą, a dzieło to sztuki jest pieśnią, wtórującą nieskończoności jego i staje się ideałem, w którym jedynie zgodna jest rzeczywistość z duchem.*)

I w tej też duchowości spoczywa cała tajemnica poezyj krajobrazów w ogóle, a u Mickiewicza w szczególe. Bo czemże jest w rzeczywistości, powiada dalej Kremer, okolica, choćby pełna najwyższych uroków? Oto jedynie drobniuchną, nic

*) Listy z Krakowa Józefa Kremera t. 1.

wprowadzenie sądów przysięgłych do wszystkich spraw ważniejszych, jak to w Austrji istnieje od roku 1873. Rząd waha się z przyjęciem tej zasady, ale prąd publiczny skłania go do tego i silnie rozwinięta agitacja w Izbach adwokackich. Najbliższe czasy już prawdopodobnie przyniosą nam rozwiązanie tego przedmiotu, który tu ogół tak zainteresował, iż dotyczące wykłady na wszechnicy przez publiczność wszelkich stanów są odwidzane.

W roku 1885 ma się tu odbyć wystawa krajowa, ztąd między przemysłowcami ruch wielki. Dotyczący projekt ustawy o udziale państwa, już leży na stole Izby deputowanych.

Sprawa tak zwana Tisza Eszlarska wlecze się bez końca, gdyż trybunał w Niregyhaza zwrócił się obecnie, z powodu różniącego się orzeczenia miejscowych rzeczoznawców i tutejszych profesorów wszechnicy do fakultetu medycznego uniwersytetu w Klausenburgu — a nie jak powszechnie sądzono, tutejszego. Tym sposobem ta jątrząca opinję publiczną sprawa dłuższy czas się jeszcze przeciągnie.

W miesiącu lutym odbędzie się w tutejszym urzędzie menniczym przy ulicy Koronnej (Koruna-utcza) licytacja starych monet polskich. Zbieracze naszych monet mieliby sposobność ustrzedz cenne zabytki świetnej przeszłości naszej na polu numizmatyki od zatraty, a względnie pozostania w rękach obcych.

## Potrzeba techników w reprezentacjach krajowych.

Na zaproszenie bar. Romana Gostkowskiego odbyło się wczoraj w sali ratuszowej we Lwowie bardzo liczne zgromadzenie członków towarzystwa politechnicznego celem naradzenia się nad środkami, aby w reprezentacjach naszych, tj. w sejmie i Radzie państwa zasiadało więcej ludzi, pod względem technicznym fachowo uzdolnionych. Zwołujący zgromadzenie p. Gostkowski w zagajeniu swem wzmiankował, że sprawy technicznej natury bywają w Sejmie poruczane nietechnikom, lub tylko technikantom (doskonałe określenie kwalifikacji, podobnie jak „praktykant“ w przeciwieństwie do „praktyka“). I ztąd to pochodzi, że sprawy tego rodzaju są załatwiane nie po myśli kraju, nie odpowiednio do potrzeb jego; albo też idą w odwłokę i bywają spychane z porządku dziennego. Zarzut, iż sprawy fachowe należą do ankiet, jest nietrafny, albowiem samo sformułowanie pytań dla ankiet, a następnie zreasumowanie sprzecznych zdań wymaga fachowego uzdolnienia, i w sprawach technicznych nie potrafi tego uczynić ani adwokat ani gospodarz rolny. Dotyczące tedy sprawy publiczne mogą tylko zyskać na tem, jeżeli w sejmie będzie zasiadać większa liczba techników zawodowych.

Zgromadzenie wybrało przewodniczącym obrad prof. Zacharjewicza, który powołał na sekretarzy pp. Huperta i Stwiertnię.

Prof. Bykowski przedstawił zgromadzeniu sprawę, przytaczając z praktyki sejmowej, że komisje niektóre, jak: drogowa, kolejowa i kultury krajowej nie miały w gronie swojem żadnego technika. W komisji budżetowej zaś, gdzie zdanie fachowe może bardzo często wpływać na wysokość cyfer, zasiadali pp. Stadnicki i Scipio, którzy dostali się do sejmu nie z tytułu swojego uzdolnienia technicznego, ale ze względów politycznych lub partyjnych. Podobnie jak lekarzy i prawników, tak też i dla przedmiotów technicznej natury, ludzi wiedzy specjalnej jest potrzeba. Gdyby prawdą było, że brak fachowości da się zastąpić ankietami, to możnaby w ten sam sposób załatwiać także wszystkie sprawy prawnicze, rolnicze itp. Sprawę emerytury służby inżynierskiej Wydziału krajowego i sprawę mandatu wirylnego dla rektora politechniki lwowskiej, załatwiono wcale niefortunnie. Roztrząsając środki zapewnienia technikom większej ilości krzeseł w sejmie, mowca przyszedł do przekonania, że stałby się to mogło tylko przez postawienie kandydatur w odpowiednich kołach wyborczych. Zaproponował tedy, aby zgromadzenie wybrało komitet przedwyborczy z 15 członków i poleciło mu, aby porozumiał się z komitetami centralnemi, tudzież z komitetem przedwyborczym lwowskim, celem postawienia odpowiednich techników na kandydatów do sejmu.

Przewodniczący uwiadomił, że wręczono mu pismo, zaopatrzone 33 podpisami, które domaga się również wyboru komitetu (z 12 członków), ale na to, aby ułożono memorjał, wykazujący potrzebę uczestnictwa techników w specjalnych sprawach krajowych, a następnie zwołano wiec wszystkich techników krajowych w dzień 15. marca br. i zdano przed nim sprawę z czynności komitetu, przedkładając wnioski co do dalszego działania w kierunku zamierzonego celu.

P. Hupert uważał taką akcję za niestosowną, ponieważ już dnia 18. bm. ma być zjazd delegatów powiatowych, celem uzupełnienia centralnego komitetu przedwyborczego, a więc akcja może być spóźnioną. Należałoby tedy upoważnić komitet techników do wręczenia odpowiedniego memorjału centralnemu komitetowi przedwyborczemu, do ogłoszenia tego memorjału w dziennikach, i do zalecenia komitetom centralnym odpowiednych osobistości na kandydatów.

P. Poźniak był zdania, że komitet techników powinien przedewszystkiem ułożyć program spraw sejmowych, w których współdziałanie techników jest pożądane. Program taki przemówi do kół wyborczych i będą nas poszukiwać, a my nie potrzebujemy się narzucać.

P. Zbrożek czuł się spowodowanym wytłumaczyć, dla czego nie zabierał głosu w pewnych fachowych sprawach w sejmie, jako poseł ze Sambora. Z długiego wywodu tego wynikało to jedynie jasno, że nie jest oratorem, i dla tego nie brał udziału między innemi w dyskusji nad sprawą przyznania głosu wirylnego rektorowi politechniki (Głos: A jak pan w tej sprawie głosowałeś?) Nie mógłbym inaczej głosować — odrzekł p. Zbrożek, jak za przyznaniem głosu wirylnego, jako profesor politechniki, ale jako demokrata musiałem być przeciwny, i podzielałem zdanie posła Hausnera w tej mierze, choć p. Hausner powinien był być za usunięciem wszystkich wirylnych głosów ze sejmu.

P. Franke ostrzegał, aby nie stawiano kwestji tak, iżby wyglądało, że technicy chcą jako kasta bronić swoich interesów. Owszem powinni oni występywać jako obywatele kraju. Wybory do sejmu są sprawą polityczną. Kandydaci muszą być znani wyborcom ze swych czynności publicznych. Droga układania memorjału jest tedy mylną, i należy poprzestać jedynie na wyborze komitetu agitacyjnego, głównie dla wpływania na wybory we Lwowie. Dodatkowo zaś zaproponował pan Franke rezolucję: „Zgromadzenie techników uznaje udzielenie głosu wirylnego rektorowi politechniki za słuszne i potrzebne“.

P. Syroczyński przemawiał za ułożeniem programu robót publicznych, aby rozbudzić u wyborców przekonanie, iż wejście techników do reprezentacyj krajowych (a więc i do Rady państwa) może ułatwić wykonanie tych robót. Przemawiał również za tem, aby komitet wybrać się mający rokował z komitetami centralnemi przedwyborczemi, i zdał sprawę ze swych czynności.

Zabierali jeszcze głos pp. Darowski, popierając zapatrywanie p. Frankego, Poźniak w obronie poprzedniego swojego wywodu i Soleski, który się krótko i węzłowato oświadczył za wyborem komitetu, dla postawienia i przeprowadzenia, na razie we Lwowie, kandydata własnego. Ten sam komitet powinien oraz rozpatrzyć się w środkach publicznego działania, iżby uznanie prac technicznych i znaczenia ich zaszczepiło się u publiczności tak, aby ona następnie sama domagała się wyboru fachowych techników do reprezentacyj. Faktem jest bowiem, że technicy za mały udział biorą w sprawach publicznych, mało piszą i mówią i potrzeba więcej tego rodzaju środków użyć, aby uznano zasługi techników. Skoro to nastąpi, nie potrzeba będzie uciekać się ani do pisania memorjałów, ani do zwoływania wieców.

Po powtórnej przemowie prof. Bykowskiego, uchwalono wybrać komitet przedwyborczy z 15 członków, który się porozumie z komitetami centralnemi, a w szczególności z komitetem dla m. Lwowa, przedstawi im pewne osobistości na kandydatów, i zda sprawę przed zgromadzeniem.

Uchwalono również rezolucję p. Frankego co do wirylnego głosu rektora politechniki i poprawkę p. Soleskiego względem obmyślenia środków dla propagandy uznania ważności prac technicznych.

Projekt zwołania wiecu i ułożenia programu robót publicznych upadł. A w końcu na wniosek p. Stwiertni uchwalono bez dyskusji:

Zgromadzenie wyborców techników uznaje konieczną potrzebę, aby technicy zasiadali w Sejmie — uznaje zarazem konieczność zmiany ordynacji wyborczej, aby technicy mieli prawo wybieralności i wyboru z tytułu stopnia naukowego, podobnie jak drowie praw, medycyny itp., i wzywa do popierania wszędzie tej rezolucji.

Nastąpił wybór uchwalonego komitetu.

Na 67 głosujących zostali wybrani: pp. Bykowski Juljusz, Franke Jan, bar. Gostkowski Roman, Jankowski Józef, Karpuszko Seweryn, Kędzierski Zygmunt, Kłosowski Władysław, Kovats Napoleon, Moraczewski Maciej, Poźniak Władysław, Raciborski Ludwik, Strzelecki Henryk, Syroczyński Leon, Wierzbicki Ludwik, Zachariewicz Juljan.

Zgromadzenie trwało od godz. 5. — 9. wieczorem.

## Ziemie polskie.

**Ze Żmudzi** piszą do *Kraju:* Kraina nasza, niegdyś najodleglejsza od głównego ogniska życia i ruchu umysłowego, tj. Warszawy, uważaną bywa zwykle za zacofaną, i nietylko tak zwani „koroniarze,“ ale i Litwini z okolic grodu Gedyminowego, lub też zbliżeni ku granicom Zachodu, żartowali sobie ze Żmudzina, jako człowieka acz poczciwości wielkiej, lecz wykształcenia małego. Herb księstwa żmudzkiego, niedźwiedź, był uosobionem godłem gardzonego narodu. Obecnie okoliczności się zmieniły. Żmudź, przerżnięta kolejami, komunikuje się z łatwością z całym światem. Granicząc z Prusami i nadbałtyckiemi prowincjami, przyswoiła sobie niejedno już doświadczenie. Nietylko ludzie z wyższej klasy, lecz i wielu włościan kształci swą dziatwę w gimnazjach prowincyj nadbałtyckich, ponieważ szkoły na Żmudzi tak są przepełnione, że dla młodszych wakansu nie ma. Nareszcie ten sam lud roboczy, szczególniej służba dworska lub rzemieślnicza, napełnia miasta portowe: Libawę i Rygę, zmuszając mieszkańców Żmudzi, potrzebujących robotnika, do droższej opłaty i lepszego utrzymania. Większość ludzi prócz kolonistów (posieleńcew), przesiedlanych od dwudziestu lat, wyznaje religję rzymsko-katolicką. Stosunek dworu do chaty coraz się ulepsza, i skoro przeprowadzonem zostanie uwłaszczenie kilkuset rodzin, tak zwanych wolnych ludzi, i nastąpi energiczne rozgraniczenie gruntów włościańskich, to się ostatecznie ureguluja stosunki wiejskie i cała ludność będzie mogła wspólnie pracować dla dobra kraju. Dziś, chociaż jeszcze kwestja włościańska nie skończona, gdy ci sami komisarze czyli mirowi pośrednicy nie umieją usunąć pokątnego doradztwa i zakończyć wiecznych procesów i pretensyj do cudzej własności, inteligencja miejscowa, czyli ziemiaństwo, na każdym kroku staje do apelu, aby wspólnie pracować dla dobra ogółu. Tak rozwinęły się „Towarzystwa wkładowo zaliczkowe“ na Żmudzi.

W samym powiecie szawelskim, na dwadzieścia dwie gminy, mamy sześć takich kas i jedno „Towarzystwo wzajemnego kredytu“ w Szawlach. W powiecie poniewieżskim kasa, zostająca pod przewodnictwem marszałka szlachty, pana Pawła Puzyny, robi krociowe obroty. Komunikacja od lat dziesięciu, popierana tu przez tak zwanych deputatów drogowych, do życzenia niewiele pozostawia. W końcu wspomnę o wystawach rolniczych, odbywających się naprzemian w Szawlach i Retowie, corocznie zaś w Rosieniach, na których się zbiera po kilka tysięcy ziemian, czyż nie dowodzi to inteligencji i żywotności miejscowych mieszkańców. Warunki w całym kraju są te same, lecz umiejętność korzystania z okoliczności i samopomoc, poczucie obywatelskich obowiązków i ofiarność, są to główne przyczyny wyprzedzenia innych zakątków w życiu społecznem, a to zasługuje na uznanie i przykład. Prawda, że nie wszędzie są „obecni“ tacy inicjatorowie, jak książęta Bohdan i Michał Ogińscy i hr. Mikołaj Zubow, którzy zawsze popierają sprawy swego społeczeństwa, lecz praca ich poszłaby na marne, gdyby miejscowa inteligencja zaabsorbowała się w egoizmie i bezczynności, gdyż „nec Hercules contra plures“.

Piszący te słowa, znając sprawę z wystawy rolniczej w Retowie 1881 r., w *Gazecie Rolniczej* (nr. 45), podał już do wiadomości niektóre szczegóły o Stowarzyszeniu protektorów rasy koni żmudzkich, powołanej do życia staraniem księcia Bogdana Ogińskiego. Założyciele opłacili jednorazowo po 24 rs. i rocznie płacą po 10 rs. Obecnie Towarzystwo liczy 60 członków, których liczba zwiększa się ciągle. Biorąc przykład z prowincyj Nadbałtyckich, które pod Rygą mają sławną stadninę w Torgel, zebranie zadecydowało, że prócz sześciu ogierów, postawionych w rozmaitych punktach gubernii, należy urządzić stadninę dla wytworzenia wzorowych reproduktorów tej rasy. Jakoż dnia 5. grudnia odbyło się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa w Kuszarach, w gościnnym domu p. Jana Grużewskiego, głównego projektodawcy urządzenia stadniny. Zebrało się więcej niż połowa członków. Sesję rozpoczęto odczytaniem protokołu z czynności Towarzystwa i sprawozdania rachunków. Następnie wyraziwszy podziękowanie p. Józefowi Komarowi z Poniemunia, który ofiarował 5.000 rs. na założenie stadniny, zadecydowano po długich debatach, że w razie likwidacji własności, Towarzystwo moralnie zobowiązuje się do zwrotu p. Komarowi udzielonego subsydjum, a brak pokryje drogą składkową, według możności każdego członka. Postanowiono następnie, aby nabyć z tych środków sześć matek i ulokować w Pługianiach, majątku księcia Michała Ogińskiego, który zobowiązał się w przeciągu lat czterech utrzymywać i dać pomieszczenie stadninie za tysiąc rubli rocznie. Ofiarność poskutkowała i pp. Bolesław Sakiel, Bronisław Grużewski i obaj książęta Ogińscy, przyrzekli dać po jednej klaczy do stadniny, na cztery lata bezpłatnie, a może znajdą się i inni ofiarodawcy, i tak stanie stadnina bez wielkich kosztów i pożyczki. Sesję zakończono, poruczając zarządowi nabycie reproduktora i naznaczając następne ogólne zgromadzenie na 24. czerwca, podczas wystawy w Rosieniach.

*Józef Godlewski.*

# KRONIKA.

*Lwów dnia 6. lutego.*

**Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz, wyjechał onegdaj na kilka dni do Krakowa. — We Lwowie zmarła w dniu dzisiejszym w wieku lat 79, Karolina Gromanowa, wdowa po urzędniku, matka p. Karola Gromana, współwłaściciela *Gaz. Narod* — Ks. Wincenty Padewicz, b. proboszcz w Miejscu, w dyecezji Przemyskiej, zmarł przeżywszy lat 84. — W Myślenicach zmarł przed kilku dniami p. Emil Gine, sędzia powiatowy. — Alfred hr. Łoś zmarł dnia 3. lutego w Bobinie w Królestwie Polskiem. — Z Medjolanu nadchodzi wiadomość o samobójstwie jednego z najlepszych artystów dramatycznych Belloti Bon. Powodem do tego rozpaczliwego kroku, były powikłane stosunki majątkowe artysty.

**Składki.** Na pomnik A. Mickiewicza złożono zebrane w dniu Nowego roku u p. Krokowskiego w Jagielnicy 24 złr., F. T. z Bośnji 1 złr.

Na zupę rumfordzką złożył p. E Godlewski 1 złr.

Na pomnik Kilińskiego złożyła straż ogniowa w Dobromilu 3 złr. 90 ct.

Na teatr poznański złożyła straż skarbowa w Kołomyi 7 złr. 18 ct.

**Pogrzeb śp. Włodzimierza Barwińskiego** odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznym udziale duchowieństwa i publiczności, Rusinów i Polaków, ze wszystkich sfer społeczeństwa. Przed mieszkaniem zmarłego przy ulicy Halickiej zgromadził się kilkutysięczny tłum ludzi. Widzieliśmy wyższych urzędników, profesorów uniwersytetu, a między nimi rektora dr. Radziszewskiego, akademików, obywateli miasta, młodzież szkół średnich. Polskie dziennikarstwo lwowskie stawiło się w komplecie. Wyprowadził z domu zmarłego ks. biskup Sembratowicz w otoczeniu kapituły, dalej zaś prowadził kondukt ks kanonik Pietruszewicz; licznie zgromadzeni alumni ze Lwowa i Przemyśla towarzyszyli pochodowi pogrzebowemu. Niesiono przeszło czterdzieści wieńców od różnych instytucyj, stowarzyszeń i redakcyj. Z polskich wieńców wymieniamy wieniec: Polscy dziennikarze ruskiemu koledze, niesiony przez dziennikarzy, i wieniec Czytelni akademickiej, niesiony przez młodzież naszą akademicką. Z prowincji przybyło wiele deputacyj z wieńcami. Przed domem zmarłego przemawiał gorąco i serdecznie prof. Wachnianin. Nad grobem mówił ks. dr Józef Lewicki, katecheta niemieckiego gimnazjum, podnosząc przywiązanie śp. Barwińskiego do kościoła katolickiego i sprawy narodowej. Następnie przemawiał prof. Ogonowski, zwracając zwagę na wielkość straty przez Ruś poniesionej. Kilka serdecznych słów ze strony Polaków wypowiedział p. Füller z Rozdoła. Pod koniec akademik Grabowicz odczytał piękny wiersz ruskiego młodego poety i pisarza Jana Franko, poświęcony pamięci zmarłego.

Ogólny żal nie tylko Rusinów, lecz i Polaków, który otoczył świeżą mogiłę, pomimo, że zmarły za przyjaciela Polaków i Polski nie uchodził, jest wymownym dowodem, że szczere przekonania i szlachetny charakter, połączone z gorliwą pracą nad dobrem własnego ludu, znajdą nawet u politycznych przeciwników uznanie.

**Reduta wczorajsza** na dochód Towarzystwa muzycznego, wypadła o wiele gorzej, aniżeli pierwsza Dochody pokryły zaledwie koszta. Na żądanie komitetu, aresztowała policja kilka indywiduów, które trudniły się przed teatrem sprzedażą podrobionych biletów wstępu do sali.

**Bal historyczny,** który się odbył wczoraj w Krakowie, wypadł pod względem materjalnym bardzo świetnie. Zabawie przeszkadzał jednak nadzwyczajny ścisk i temperatura łaźni. Kostjumy były w całem tego znaczeniu wspaniałe, a wyróżniały się szczególnie ubiory: pani Domańskiej, pani Ejdziatowiczowej, państwa Kosaków, tudzież panów Tatara i Szukiewicza.

**Odczyty dla kobiet.** W szeregu odczytów urządzonych staraniem lwow. oddziału Tow. pedagogicznego, odbędzie się we środę 7. lutego o godz. 5tej w sali ratuszowej odczyt dr. Ignacego Petelenza z zakresu biologji.

**Towarzystwo „Rodzina“** urządza w sali ratuszowej 5 wykładów treści zajmującej. Mówić będą: pni. Felicja z Wasilewskich Boberska, pp. Bolesław Baranowski, dr. Tomasz Stanecki, Władysław Czaplicki. Dnia 9. lutego w sali ratuszowej o godzinie 5ej pierwszy wykład mieć będzie wyższy oficer sztabu jeneralnego honwedów z r. 1849 p. Adolf Grochowalski: „O odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego“. Dochód z wykładów przeznaczono na powiększenie funduszu stypendyjnego dla młodzieży kształcącej się do zawodów praktycznych.

**Epilog procesu Olgi Hrabar i spóln.** Dr Iskrzyckiemu doręczony już został akt oskarżenia w wiadomej sprawie o wydrukowanie listu skarżącego, w którym usunięty od obrony dr. Iskrzycki robi zarzut parcjalności przewodniczącemu w procesie radcy Budzynowskiemu. Rozprawa w tym procesie odbędzie się jednak dopiero po rozstrzygnięciu skargi kasacyjnej, w sprawie zasądzonych w wielkim procesie.

**Dla zbadania wykopalisk** starożytnego Halicza, wybierają się tego lata, jak donosi *Nowy Prołom,* rosyjscy uczeni z Petersburga i Kijowa. Pismo to radzi im, ażeby pomnąc na wypadek, jaki się zdarzył niezbyt dawno z prof. Iłowajskim, mężowie ci postarali się za pośrednictwem rosyjskiej ambasady w Wiedniu, o listy otwarte, któreby ich zabezpieczyły przeciw niesłusznemu, jak twierdzi *N. Prołom,* posądzeniu, iż są „moskiewskimi agentami“

**Z archidjecezji lwowskiej** gr. kat. Ks. Ant. Bobikiewicz, proboszcz w Wiktorowie, mianowany został administratorem dekanatu halickiego, ks. Teodor Mołczkowski, który zrzekł się tej godności, otrzymał tytuł wysłużonego dziekana. Na posady duszpasterzy wprowadzeni zostali: ks. Włodz. Filipowski jako administrator w Benkowcach, ks. Szymon Sawuła jako kooperator w Trębowli, ks. Mik. Charkawy jako administrator w Miłoszowicach. Administracje ex currendo otrzymali: ks. Jan Rewakowicz w Jałenkowatem, a ks. Tom. Sabołta w Suchodole; ks. Teod. Dron, administrator Putytowa, otrzymał administrację w Delawie, dek. tłumackim; ks. Włodz. Byliński, kooper. w Narajowie, otrzymał administrację w Czyżykowie, dek. lwowsko-zamiejskim; ks. Eug. Lachowicz, kooper. w Zołotnikach, został kooperatorem w Nastasowie, dek. trębowelskim; ks. Włodz. Pietruszewicz, administrator w Bereźnicy szlacheckiej, został drugim kooperatorem archikatedralnym; ks. Michał Wesołowski, kooper. w Dołhem, otrzymał administrację w Bereźnicy Szlacheckiej dek. kałuskim.

**W krajowej szkole gospodarstwa lasowego** odbył się 4. lutego wieczorek doroczny, który urządzili uczniowie tejże szkoły, dla uczczenia swoich zwierzchników i osób znanych z życzliwości swej dla tejże instytucji.

Zebrało się przeszło sześćdziesiąt uczestników, z pomiędzy których wyliczamy hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, dra Piotra Grossa, obydwu rektorów i kilku profesorów najwyższych naszych zakładów naukowych, inspektora lasowego radcę Lettnera, wielu leśników z miejsca i najbliższej okolicy, Platona Kosteckiego, wysłanników młodzieży akademickiej itp.

W sali udekorowanej pojedynczo, ale z wielkim smakiem, zagaił wieczorek jeden z uczniów, wskazując na cel i znaczenie takich zebrań dla ducha koleżeńskiego i stosunku uczniów dla nauczycieli; poczem przy udziale kilku amatorów i koryfeuszów lwowskiego chóru męskiego, wykonano kilka pięknych utworów instrumentalnych i wokalnych, a jeden z uczniów miał krótki odczyt „O znaczeniu nauki dla leśnictwa“.

Na zakończenie przemówił dyrektor szkoły, podnosząc z uznaniem, że tradycje, zwyczaje i obyczaje, utrzymujące dobrego ducha w pierwotnej siedzibie szkoły, przeniosły się do nowego jej pomieszkania, zagrzewał młodzież do pracy wytrwałej dla dobra i przyszłości lasów i zakończył podziękowaniem dla zgromadzonych na tę skromną zabawę i dla przyczyniających się do jej uświetnienia i uprzyjemnienia, niosąc im „Bóg zapłać“ i „Karaj Boże wikom“.

Następnie zaprosili uczniowie gości swoich na prostą wieczerzę leśniczowską, którą uświetniła i uzupełniła gościnność i uprzejmość młodych gospodarzy, a która się przeciągnęła do północy, urozmaicona przemówieniami biesiadujących i okolicznościowemi śpiewami chóru męskiego.

Pierwszą przemowę miał hr. Dzieduszycki z okazji obecności rektorów i profesorów wszechnicy i politechniki, polecając ten skromny zakład ich opiece i łaskawości. Rektor Radziszewski, odpowiadając, wniósł zdrowie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, jako szczególniejszego protektora szkoły leśnictwa; poczem, przy bardzo dobrym nastroju ogółu, sypały się przemówienia, w których humorem i dowcipem odznaczali się Platon Kostecki i profesor Stanecki.

Życzymy z serca jak najlepszego rozwoju temu młodemu a pożytecznemu zakładowi naukowemu; oby ten „duch dobry“, który dotąd w nim panował i wszelkie zwalczał trudności, nie odstępował go nigdy.

**Komitet Towarzystwa Opieki weteranów** z r. 1831 w Krakowie zawiadamia nas, że od d. 15 stycznia do 1. lutego br. wpłynęły składki następujące: pp. Juljan Tołłoczko 10, z teatru domowego u panny Górskiej 20, Henryk Chrzanowski 23, ks. biskup Solecki z Przemyśla 20, K. B. rocznie 10, Helena Eydziatowicz 10, Edward Jędrzejowicz 10, dr Trembecki 5, Teodor bar. Christiani 10, Edw. Homolacz 5 Wilh. Homolacz 5, rządca Merak 2, proboszcz F. S. 2, pocztmistrz Krupski 2, Żywicki 4, ks. infułat Bober 5, ks. kan. Goljan prob. wielicki 5, Dyon. Skarzyński dyrektor banku 10, Rawicz-Wołowski 6, B. W. Antoniewicz rocznie 2, prof. dr Łucjan Rydel 10, Wład. Yunga 12·50, Paweł Przedpełski rocznie 6, Leon Sielecki dyrektor gimn. w Tarnopolu 3, Józef Michalski rocznie 10, Jan Götz rocznie 20, Konst. Tchórznicki 10 zł., ks. opat Schindler b prezes Rzeczypospolitej Krakowskiej 25 rubli, Józef Frycz 5 zł., Stan. Homolacz na polowaniu w Grojcu 5, Adolf Dobrzyński 10·60, hr. Adam Plater 5·85, Henr. Dąbski 5, Ludwik Gołuchowski 5, na tem polowaniu w Grojcu za chybione strzały 33, Stan. Feintuch roczny datek 5, dr Feliks Szlachtowski roczny datek 10, M. S. 2, pani Józefa Bielska 10, starosta Olszewski 3, Zygm. Dembowski 10, pani Zofja Horodyńska 10, hr. Stan. Ostrowski 10, Henryk Janko 5, Edm. Jastrzębski 10, Marceli Markiewicz proboszcz zarz. 3, hr. Jan Szeptycki 50, Łucjan Trojacki 5, ks. W. Centt 3, L. Morelowski 2, ks. kan. Ruczka poseł 5, Henr. Malczewski 20, dr Wład. Markiewicz 5, Rom. Puzyna 15, Michał Ader 5, ks. Lud. Jurgowski z Pobiedza 2, Ant. Czarkowski 5, hr. Wanda Niemojowska 20 zł., ks. biskup z Gniezna Cybichowski 30 mark, Edward Dzwonkowski 10 zł, Mik. Wolański 20, Kalinowski 5, Oraczewski 5. Wrześniowski 3, hr. Ant. Potocki 15, Stehlik 5, W. R. za piękną kokardę 2 zł.

*K. Boroch,* przewodniczący komitetu.

**Mianowania i przeniesienia.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości pozwolił przenieść się sędziom powiatowym: Wład. Rożańskiemu z Głogowa do Podgórza, a Józefowi Cydze z Tarnobrzega do Bochni, i mianował sędziami powiatowymi: Fran. Riessa adjunkta tądu powiat. w Brzesku do Tarnobrzega, dr. Wład. Deisenberga adjunkta sądowego w Krakowie do Skawiny, o Henryka Matusińskiego adjunkta sądowego w Rzeszowie do Głogowa. Dalej pozwolił adjunktowi sądowemu Teodorowi Nałęcz Kalitowskiemu w Tarnowie przenieść się do Krakowa, i mianował adjunktami sądowymi adjunktów sądu powiat: Leopolda Zarzyckiego w Pilznie z przydzieleniem do służby w Tarnowie, Józefa Krzepelę i Ant. Jezierskiego w Nisku do Rzeszowa; wreszcie mianował adjunktami sąda powiat. auskultantów: Adama Henoscha w Brzesku, Stan. Halatka w Nisku i dr. Ant. Stawarskiego w Chrzanowie.

**Odszczególnienie.** Cesarz nadał przemysłowcowi Herszowi Goldhamerowi w Drohobyczu złoty krzyż zasługi z koroną.

**Wypadki.** W skutek poparzenia utracił życie 18-letni chłopak w Putiatynie, w pow. rohatyńskim, wpadłszy do brażarki w gorzelni. Śledztwo wykazało, że brażarka nie była należycie ubezpieczoną, a winnych pociągnięto sądownie do odpowiedzialności. — W skutek zamarznięcia skonał na polach między Żmigrodem a Czekajem, w pow. jasielskim, żebrak Piotr Bil, który oddawał się nałogowi pijaństwa. — Brak dozoru nad dziećmi był znów powodem nieszczęśliwego wypadku w gminie Uwiśle, w pow. husiatyńskim: żona jednego z włościan wyszedłszy z chaty, zostawiła tam troje małych dzieci bez dozoru, a zanim zdołała powrócić, dzieci bawiąc się zapałkami, wznieciły w słomie leżącej wśród izby ogień, i tak się poparzyły, że dwoje z odniesionych ran wkrótce umarło. Winni tego nieszczęścia pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

**Wykaz inspekcji ck. dyrekcji policji** z dnia 5. lutego. Pan J. N. zgubił z dorożki kufer z koszulami, dwoma kapeluszami i mesztami. — Złożono w pol. torebkę z kwotą 1 złr. 9 ct. i karty zast. gal. banku kred. Nr. 17327, zakł. kred. i zastawn. Nr. 02943 i 02742, tudzież banku hipot. Nr. 2876 i markę handlu „Gruchol“ Nr. 093.

(J. D.) **Kraków** 5. lutego. Sprawę gwałtu publicznego, dokonanego na osobie śp. Pintnerówny z Podgórza — prowadzi obecnie sędzia śledczy w Krakowie p. dr. Sare — w sprawie tej tak sensacyjnej, aresztowano dotychczas 4 osoby jako obwinione o zbrodnię z §. 93 k. k., między któremi wiceburmistrza Podgórza Kaczmarskiego i restauratora Leopolda Lechnera. Ze strony prokuratorji interweniuje podprokurator Fetter.

Śledztwo w sprawie zamordowania woźnego kasy oszczędności śp. Słowika, postąpiło o tyle naprzód, iż wkrótce poszlakowany o nią Trocki, ma być na wolną stopę puszczony jako nie mający udziału w zbrodni — a raczej okazać się nawet miało, iż tenże znając się z bezpośrednimi sprawcami, tychże od dokonania innych morderstw odprowadzał. Ma to być osobistość wielce nieszczęśliwa; brał czynny udział w powstaniu r. 1863/4 w kilkunastu potyczkach, uciekł po dwakroć z niewoli Moskalom — osiadł następnie w Poznańskiem, zkąd go z powodu przekroczeń ustaw majowych wydalono; przed 3 laty wziął w dzierżawę małą wioskę w wielickim powiecie, gdzie cały majątek miał utracić.

Z końcem lutego br. ma przybyć do Krakowa cyrk Suhra z Warszawy z 80 artystami i 60 końmi; przedsiębiorca zaangażował również balet z Pesztu, który wśród przedstawień cyrkowych, produkować się ma swemi ewolucjami.

Budynek cyrkowy w Krakowie jest tak urządzony, iż nie ma obawy przed katastrofą à la Berdyczów; do cyrku prowadzi 10 wejść na zewnątrz otwieranych — budowa złożona z lekkiego materjału, dach papą ogniotrwałą kryty.

Świat się kończy; p. Dargun, prezydent sądu wyższego, ekscelencja, prezes kryminału krakowskiego podczas stanu oblężenia w r. 1865 — gospodarzem balu weteranów z r. 1831; p. star. prokurator Nalepa przesłał 5 złr. za bilet na cel powyższy!!

**Z Czortkowskiego** piszą do *Słowa*, że księża gr. k. tamtejszego dekanatu mieli przedłożyć w konsystorzu lwowskim zbiorowe zapytanie, o ile prawdziwe są pogłoski o zamierzonej zamianie kalendarza juljańskiego na gregorjański.

**Przemyśl** 3. lutego. (Towarzystwo imienia J. I. Kraszewskiego.) *San* donosi: W d. 22. zm. zebrał się komitet ściślejszy, wybrany przed laty, celem urządzenia obchodu jubileuszu J. I. Kraszewskiego, aby zestawić rachunki, zwłaszcza tych pozycyj, które dotyczą utworzenia fundacji imienia Jubilata ku wspomaganiu biednych uczniów szkół średnich narodowości polskiej bez różnicy wyznania i zawiązania dotyczącego stowarzyszenia na mocy projektu statutu przedłożonego przez pp. J. Lewickiego i dra Dolińskiego, jako wydelegowanej ku temu komisji. Komitet składa się z p. Karola Mounégo, jako przewodniczącego, dra Dolińskiego, jako sekretarza, i członków pp.: Dietza, Gamskiego, J. Kantego Krupińskiego, Jana Lewickiego, Szukiewicza i dra Waygarta.

P. Gamski przedłożył rachunki, z których wynika, że składki na obchód jubileuszowy przyniosły 1448 złr. 56 ct. Rozchód, w którym główną pozycję stanowi wydatek na wspaniały adres, który wręczono jubilatowi w czasie jubileuszu w Krakowie, wynosił 511 złr. 61 ct. Dochód czysty pozostał zatem 936 złr. 95 ct., którą kwotę p. Gamski, jako skarbnik komitetu, złożył natychmiast za jej odebraniem na książeczkę nr. 364 Tow. zaliczkowego rolnego, pod nazwiskiem Funduszu im. Kraszewskiego.

Komitet upoważnił pp. Mounégo i dra Dolińskiego do czynienia wszystkich potrzebnych kroków, aby statut uzyskał jak najrychlej zatwierdzenie i ażeby stowarzyszenie mogło wkrótce wejść w życie. Kapitał żelazny, z jakim stowarzyszenie rozpocznie swój byt, wynosi zatem około 1100 złr.

Z powodu licznych bankructw w Przemyślu, zapanował tam popłoch. Szereg upadłości i bankructw tutejszych przemysłowców i kupców nie został jeszcze wyczerpany ani zakończony. Stosunki kredytowe nie polepszyły się jednak o wiele, gdyż dotąd jest niepewność sytuacji, i jak nas zapewniają, dziś kupcom naszym, zwłaszcza izraelitom, trudno jest nawet o małe kwoty pożyczek. Z kupców zamknęło swe handle i zgłosiło konkurs Syrop i Sonnenthal, obaj mający swe sklepy przy ulicy Franciszkańskiej.

Wiadomość o aresztowaniu kupca Matznera, jaką

---

nie znaczącą częścią powierzchni kuli, z której idą jej góry, potoki, doliny, obłoki, wiatrów powiewy, zostaje w ścisłem powiązaniu z krajem sąsiednim swoim; a przytem narażona jest na skutek całego gospodarstwa ogólnej natury. Wody, powietrze i ląd stanowią ową troistą potęgę, co rządzi kraju naturą, a łącząc się z położeniem geograficznem, stwarzają klimat, malują barwą właściwą strop niebieski i wywołują roślin fizjognomię. A co te potęgi sejmujące między sobą uradzą, co w swej wywarzą pracy, już spada urokiem na okolicę, co poddana wszechmocnemu ich prawu, ulega jej biedna, skrępowana, oddana na oślep ich łasce. Jakiego kształtu w niej czernią się góry, jakiej formy i głosu są jej srebrne rzeki, jakie do niej zaglądają obłoki, lub w jaki strój roślinny się ona odziewa, słowem, jak się tu siły natury zbiegły, toć zależy od przypadku, od tego, jaką właśnie cząstką całości jest ta okolica. Tysiące przejdzie tędy wędrowców, a ta natura zamkniętemi ustami milczeć będzie, i głucha nie zawtóruje uczuciom, nie odezwie się. Gdy zaś w jej kole stanie cztek z talizmanem w oczach i z poezją w sercu, wtedy natura pozna pomazańca piękności i jakby ze snu magnetycznego do kochanka przemówi; góry, lasy, skały, jeziora, drzewa i obłoki zaśpiewają mu chórem rzewną melodją, wspólną orkiestrą, wspólnemi akordy.

Cały kraj w około zaludni się duchami; poszepty i rozgowory leśne, pomruki potoków złożą się w jasną mowę, powiedzą o głębokich tajemnicach życia natury, roztworzą mu duszę swoją, wypowiedzą cierpienia, miłości swoje, i te swe dzieje pełne dziwów i uroku. A mistrz chwyta te mowy i tęskność okolicy, złoży je w rymy i uniesie je w świat ideału“. (C. d. n.)

podaliśmy w ostatnim numerze, była mylną, a pochodziła stąd, iż Matznera przesłuchiwano w sądzie, podczas tego tłumy jego współwierców zalegały Rynek. Mniemano więc ogólnie, iż Matznera przytrzymano.

Jak się jednak w tej chwili dowiadujemy, aresztowanie Matznera nastąpiło wczoraj po południu.

**Wiedeń** 5. lutego. Dziś rozwiązane zostało przez komisarza policji walne zgromadzenie robotników stolarskich na Mariahilfie.

Na rekwizycyę sądu karnego zaaresztowany tu został, jako podejrzany o oszustwo, mniemany posiadacz ziemski Feliks Milżecki, który wydawał się za hrabiego Odrowąża z Lubelskiego.

**Środki sanitarne na wypadek wojny.** W Wiedniu w pałacu arcyks. Karola Ludwika odbyło się w tych dniach posiedzenie ankiety lekarskiej „Czerwonego krzyża." Przedmiotem rozpraw było obmyślenie odpowiednich środków hygienicznych dla zapobieżenia epidemjom, szerzącym się w czasie wojennym. Referował lekarz jeneralnego sztabu, dr Michaelis. Postanowiono utworzyć stałą radę lekarską „Czerwonego krzyża", która czuwać ma nad zaprowadzeniem odpowiednich przepisów.

Z Charkowa piszą do *Kraju*: Spieszę przesłać wam niektóre szczegóły o młodzieży, uczącej się w tutejszych wyższych zakładach naukowych. W tutejszym uniwersytecie wszystkich Polaków-studentów wraz z wolnymi słuchaczami i farmaceutami jest 35, z tych na wydziale medycznym 23, na pierwszym kursie 5, na drugim 10, trzecim 3, czwartym 4, piątym 1; na wydziale prawnym 3: na pierwszym 1, na drugim 2; na wydziale matematycznym 3: na pierwszym 1, trzecim 1, czwartym 1; na wydziale filologicznym 1 z pierwszego kursu; farmaceutów 5. Dzieląc zaś tutejszych studentów według stron, z których pochodzą, mamy: mieszkańców Charkowa lub jego okolic 12, z gub. Kijowskiej 8, z Litwy 6, z Białorusi 4, z Królestwa 3, z Wołynia 1, ze Żmujdzi 1. W instytucie weterynaryjnym Polaków jest tylko 19. Z tych na pierwszym i drugim kursie 7, na trzecim 4, na czwartym 1. Z pomiędzy nich mieszkaniec Charkowa 1, z gub. kijowskiej 3, z Litwy 3, z Białorusi 8, z Królestwa 3, ze Żmujdzi 2, z Podola 4. Z profesorów-Polaków mamy w tutejszym uniwersytecie filologa Piechowskiego i słynnego botanika Cenkowskiego; w instytucie weterynaryjnym jednego tylko, botanika Pawłowicza. Materjalne położenie tutejszej młodzieży — nie osobliwe. Dzięki jednak dość znacznie rozwiniętemu koleżeństwu i poczciwej pomocy naszej kolonji, interesującej się losami młodzieży polskiej, rozmaite tworzą się środki dla zapobieżenia niedostatkowi. Życie towarzyskie studentów-Polaków, choć może w danej chwili przedstawia wiele do życzenia, rozwija się jednak coraz lepiej. Niejeden wieczór przechodzi na poważnej gawędce lub wspólnem czytaniu czegoś z ojczystej literatury. W takiej umysłowej rozrywce coraz chętniej i coraz częściej smakować zaczynamy.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Bibljoteki „Mrówki"** ostatni tomik zawiera prześliczny obrazek Lucjana Tatomira pt. „Lubawa". Rzecz ta pisana jeszcze w 1861 r., opowiada o walkach Słowian z margrafami niemieckimi i przedstawia w świetle prawdziwem propagandę chrześcijaństwa, prowadzoną z mieczem i pochodnią w ręku. Autor na tem tle historycznem osnuł romans pomiędzy Niemcem i modrooką córą słowiańską, a uczynił to z właściwym sobie talentem i umiejętnością. Poetyczny, barwny język p. Tatomira pociąga ku sobie i pozwala czytać „Lubawę" z największą przyjemnością i zajęciem.

**Biografje** dwu profesorów naszych uniwersytetów podały w najnowszych czasach pisma ilustrowane. I tak *Tygodnik illustrowany* umieścił w przedostatnim numerze portret i biografję dr. Ksawerego Liskego, profesora historji powszechnej na uniwersytecie lwowskim. *Svetozor* zaś w ostatnim numerze styczniowym biografję dr. Józefa Szujskiego, profesora historji polskiej na wszechnicy Jagiellońskiej. Oba pisma z wielkiemi pochwałami i uznaniem wyrażają się o działalności obu tych mężów, tyle zasłużonych na polu nauki.

**O sposobach niesienia pomocy w nagłych wypadkach**, przekład dziełka prof. Esmonta, dokonany przez dr. Kazimierza Grabowskiego, wyszedł w Krakowie, nakładem księgarni G. A. Krzyżanowskiego.

## Ruch stowarzyszeń.

**Wydział gospodarczy IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich** w Poznaniu wydał następującą odezwę:

Wydział gospodarczy, mający się odbyć w Poznaniu IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, podaje niniejszem do wiadomości wszystkich chcących w tym zjeździe wziąć udział, że czas zjazdu, zapowiedziany w pierwszej naszej odezwie z d. 15. grudnia r. z. na pierwszą połowę miesiąca lipca r. b., w skutek poważnych głosów, odzywających się z kół uniwersytetów naszych, przełożony został na miesiąc wrzesień r. b., którego dnie później oznaczone będą.

Z Wydziału gospodarczego IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

*Dr. Teofil Kaczorowski*, przewodn. *Dr. Bolesł. Wicherkiewicz*, sekretarz.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Galic. Towarzystwo gospodarskie.** Komitet centralny wydał następujący Okólnik do Rad wszystkich Oddziałów jakoteż Członków Towarzystwa.

Ogólne Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. galic., na które powołani są nietylko Delegaci obieralni — ale i Prezesowie Oddziałów, jako Delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 24 i następnych lutego b. r. we Lwowie.

Program tegoż Zgromadzenia będzie następujący:

A) Sprawy do decyzji Delegatów należące: 1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za r. 1882. 2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów za tenże r. 1882. 3. Sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika" 4. Odpisanie zaległości Oddziału Tarnopolskiego. 5. Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków za r. 1882; b) co do budżetu na r. 1883. 6. Wniosek Komitetu Wystawy Przemyskiej co do rozporządzenia pozostałością z tejże Wystawy. 7. Wybory Prezesa, dwóch Wiceprezesów i 4 członków Komitetu w miejsce następujących z turnusu — a to: pp. Zygmunta Bojarskiego, Ottona Hausnera, Dr. Emanuela Roińskiego i Zygmunta Strusiewicza; 8) Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły. [illegible] w.

B) Sprawy do decyzji ogółu członków: 1. Pytanie. W jaki sposób uregulować stosunek służbowy czeladzi i robotników w gospodarstwie? 2. Pytanie: Jakich środków wypada użyć, aby ludność włościańską skłonić do szerszej uprawy roślin pastewnych? 3. Sprawa środków zaradczych przeciw wybrykom wraz z kwestją zalesienia gór, [illegible] rolniczego w marcu b. r. w Wiedniu. 4. Sprawa zmiany podatku gorzelnianego. 5. Przedłożony przez p. Tadeusza Fedorowicza projekt ustawy ochronnej bydła rogatego. 6. Wniosek Oddziału Jarosławskiego w sprawie zakładania wzorowych subwencjonowanych gospodarstw włościańskich. 7. Sprawozdanie z odbytych w r. 1882 jarmarków wiosennych na konie. 8. Sprawa państwowego nadzoru lasowego, przeznaczona do obrad kongresu leśnego w Wiedniu 10. marca b. r. — Wreszcie: 9. Jaki wpływ będą miały na rolnictwo proponowane przez Rząd nowe trzy podatki bezpośrednie?

Wraz z Radą Ogólną — a to dnia 25. lutego o godzinie 10. z rana — odbędzie się w lokalności Towarzystwa gospodarskiego Zjazd ekonomiczny, z inicjatywy Oddziału Rudeńsko-Gródeckiego, w celu naradzenia się nad uregulowaniem targu chmielowego, oznaczenia najstosowniejszego czasu sprzedaży, ułożenia formularza terminatki itp., aby się od wyzyskiwania ochronić.

Odnośne wnioski (pod dyskusję i uchwałę) przedłoży Komitet składający się z delegatów Oddziału Rudeńsko-Gródeckiego i Jarosławskiego.

## Przegląd polityczny.

Lwów 6. lutego.

Przedwyborczy komitet centralny dla zachodniej części kraju zebrał się wczoraj w Krakowie. Przybył z Wiednia na to posiedzenie poseł Leon Chrzanowski.

Na konferencjach ministerjalnych, które się obecnie w Wiedniu odbywają — przedmiotem rozbioru jest także, jak donosi *N. fr. Presse*, ewentualne wybudowanie kolei z Munkacza do Stryja. Sfery wojskowe proponują jednak odmienną i krótszą dla Węgier trasę z Huszt do Doliny.

Komisja kolejowa Izby panów przyjęła przedłożenie o odnogach galicyjskiej kolei transwersalnej według redakcji Izby deputowanych.

Z Wiednia donoszą, że dnia 4. t. m. przybył tam węgierski prezydent ministrów Tisza z radcą ministerjalnym Tarkowicsem tudzież minister komunikacyj br. Kemeny z radcą ministerjalnym, Zahorszkym i konferewali z br. Orczym. — Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wspólna konferencja ministrów, która trwała od godz. 11. do 3. Udział w niej wzięli hr. Kalnoky, Kallay, w zastępstwie zawsze jeszcze chorego ministra wojny szef sekcyjny fmp. Vlassits, hr. Taaffe, Dunajewski, br. Pino, Tisza, hr. Szapary, br. Kemeny i hr Raday. Przedmiotem obrad miało być kilka spraw wspólnych. Po południu odbyła się u Tiszy narada ministrów węgierskich. N e m z e t, mający stosunki z rządem węgierskim, pisze o tych naradach ministerjalnych, iż nie należy im podsuwać żadnych wielkich kombinacyj politycznych, a tem bardziej wiązać je z odwidzinami Giersa w Wiedniu. Jedynym celem konferencyj mają być bieżące sprawy monarchji, pomiędzy któremi poruszoną być może także kwestja budowy pewnych kolei strategicznych, dlaczego też przybył do Wiednia węgierski minister komunikacyj.

Kwestja kongruy przybrała, jak donoszą *Narodni Listy*, zwrot wcale niepocieszający; wsparcie, przeznaczone dla niższego kleru jest zupełnie niewystarczające, a komisja kongrualna nie myśli wcale o podwyższeniu wsparcia odpowiednio do zasług i wieku. O kwinkweniach albo deceniach nie ma mowy. W ministerstwie wyznań obliczono, że ogólna suma wsparć dla księży w Austrji wyniesie 3½ miljona. Komisja proponuje, aby suma ta była wypłacana z funduszu religijnego. W Czechach by on wystarczył, ale są kraje mające bierne fundusze i procenta wszystkich funduszów nie pokryją ogólnej sumy. Zkąd mogą być pokryte dyferencje nie wiadomo. Komisja proponuje, aby wsparcia te wpływały do probostw i kapelanij. Dep. Obratschaj chciał wysokość wsparcia unormować według wieku i zasług, ale wniosek ten odrzucono.

Stronnictwo niezawisłych Sejmu węgierskiego odbyło onegdaj zgromadzenie, na którem odczytany został nowy program tej partji, opierającej się głównie na postulatach z r. 1849. Wszystko złe, które spada na Węgry, jak między innemi wichrzenie antisemickie i socjalistyczne, przypisuje ten akt sprzeniewierzenia się zasadom wypowiedzianym w owym pamiętnym roku. Program krytykuje dotychczasową taktykę skrajnej lewicy, i stwierdza, że sama negacja do żadnego rezultatu doprowadzić nie może, że walczyć trzeba ideami, Celem walki musi być zupełna niezawisłość Węgier tak w kwestjach finansowych jak wojskowych, słowem u n j a  p e r s o n a l n a na zewnątrz, pod czas gdy podstawą polityki wewnętrznej winna być wolność, równość i braterstwo. Akt ten podpisało wielu najznakomitszych członków stronictwa, nie ma jeszcze tylko nazwisk Irakyiego i Mocsaryego, którzy jednak mają zupełnie zgadzać się na nowy program.

W Wenecji aresztowano kika osób podejrzanych o wspólnictwo w zamachu Oberdanka. Izba radna trybunału w Udinie roztrzygnęła, że nie ma powodu do postępowania karnego, prokuratorja wenecka zaś sądzi, że należy zatrzymać aresztowanych w więzieniu i oddać ich przed sąd przysięgłych w Udinie. Wszystko to miało spowodować odroczenie procesu Rahosy.

W Forli odbyły się nowe rozruchy wywołane przez irredentystów. W poniedziałek 29. stycznia zebrał się „Circolo Mazzni" i postanowił demonstrować przeciw dziennikowi *Prowincia*, który walczy przeciw radykałom. Na trzeci dzień tłum zebrał się przed pałacem prefektury. Inspektor policji niechce wpuścić tłumu i strażom każe usunąć cisnących się. Demonstranci jednak wtłaczają się do sal municypium i wynoszą inspektora, od którego żądają aby wypędził Mariniego, redaktora *Prowincii*. Inspektor się wzdraga, a nareszcie prefekt wychodzi na balkon: „Jakaś komisja chciała przyjść do mnie. Przychodzę do niej. Czego chcecie?" Tłum krzyczy! „Precz z Marinim! Smierć Mariniemu!" Wojsko stoi z karabinem u nóg w podwórzu, ale lud wtłoczył się do pałacu. Adwokat Morigi, prof. Dotto i członkowie „Circolo Mazzini" mają mowy z balkonu. Lud krzyczy: Śmierć Mariniemu! Ulica prowadząca do redakcji *Prowincii* obsadzona jest przez karabinierów.

W Genewie odbyło się w ostatnich dniach liczne bardzo zgromadzenie anarchistów, na którem zapadł protest przeciwko wyrokowi w procesie lugduńskim i uchwalono tymczasem potępienie moralne sędziów jego, póki nie przyjdzie czas, kiedy da się ich ukarać śmiercią.

Z kół inspirowanych berlińskich dochodzi wiadomość, że owocem rokowań Giersa w Warcinie, Berlinie, Rzymie i Wiedniu będzie okólnik rosyjski, który przedstawi położenie Europy pokojowo. Koronacja cara stanowczo odbędzie się w maju, a w takiej chwili Rosja nie zechce wywoływać dyplomatycznych, a tem mniej wojennych zawikłań. Uzbrojeń w Rosji zaniechano zupełnie.

Tryesteńskiemu *Tagblattowi* donoszą z Gorycji, że hr. Chambord wystosował do generała Charette pismo, odradzając mu zakłócać spokój Francji przez *pronunciamento* i zbrojny zamach na dzisiejsze instytucje. „Poczuwam się do obowiązku — mówi hr. Chambord w swoim liście — powtórzyć panu słowa Ludwika XVIII. wyrzeczone do pańskiego bohaterskiego przodka: Jest rzeczą najwyższej wagi, aby ten, który bohaterstwem swojem stał się drugim fundatorem monarchji, działał w porozumieniu z tym, który z rodu powołany jest do objęcia steru tej monarchji".

*Voltaire* ogłasza rozmowę współpracownika swego z Leonem Sayem w sprawie ustawy o pretendentach. Say sądzi, że większość senatu będzie przeciwna ustawie, pomimo chęci uniknienia przesilenia ministerjalnego. On sam przeciwny jest ustawom wyjątkowym, ale mniema, że rząd powinien być uzbrojony przeciw pretendentom. Książę Hieronim podpisał manifest imieniem Napoleona i tem samem ogłosił się pretendentem. Gdyby hrabia Paryża podpisał się Ludwik Filip, byłby buntownikiem. Orleanie zaprzeczali zawsze jakoby byli pretendentami. Say jest przeciwnikiem ich polityki, ale sprawiedliwość nie pozwala ich karać surową ustawą. Jeżeli coś uczynią, można przeciw nim wystąpić. Say mniema, że Francja raz na zawsze zerwała z monarchią. Śmierć Chamborda nie poprawi sytuacji hrabiego Paryża, osłabi ją nawet. Republika jest w stanie osłabienia, ale to chwilowa sytuacja, którą naprawić może krótka dyktatura. Obecnie i to jest niepotrzebne.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 6. lutego. Z powodu uchwały swojej w sprawie pp. Kamińskiego i Wolskiego (patrz na czele dziennika) Koło polskie odbiera zewsząd gratulacje. Dzienniki wyrażają zadowolenie, że puryfikacja tak szybko nastąpiła. Sprawa tymczasem nabiera wielkich rozmiarów, i oczekują rozbioru jej gruntownego we środę na posiedzeniu komisji kolejowej lub we czwartek na plenarnem posiedzeniu Izby. Lewica postanowiła wnieść interpelację. — *Vaterland* przypomina jej, aby nie tryumfowała mocno, albowiem historje chabrusowe Giskry są jeszcze w świeżej pamięci. *Morgenpost* przypomina sprawę Banhansa i Ofenheima. Z inspiracji Koła polskiego *Pol. Corr.* umieściła artykuł, który postępek pp. Kamińskiego i Wolskiego nazywa ubolewania godnym i sprzecznym z godnością poselską.

(D) **Wiedeń** 6. lutego. Na wczorajszej radzie ministrów pod prezydencją cesarza przy obradach nad kolejami strategicznemi, wojskowi domagali się przerznięcia Karpat w kilku miejscach. Wśród wielkiej różnicy zdań sięgnięto do starego projektu wybudowania jak najprędszego linji z Munkacza do Stryja. Węgrzy przemawiają raczej za komunikacją z Bukowiną. Drugim przedmiotem obrad była reorganizacja artylerji. Mówią o projekcie utworzenia nowych pułków.

(D) **Wiedeń** 6. lutego. Posiedzenie Izby panów zapowiedziane jest na 14. bm.

(D) **Wiedeń** 6. lutego. Sprawa Kamińskiego wywołała ogromną burzę w dziennikarstwie. *N. fr. Presse* domaga się bezzwłocznego podniesienia sprawy w parlamencie i oświadczeń ministra Pino; zarzuca prawicy spekulacje profitowe. *Fremdenblatt* notuje wiadomość o wielkiem wzburzeniu opinji publicznej. *Deutsche Ztg* domaga się wymienienia nazwisk tych, którzy Kamińskiemu sprzątnęli „sportle" z przed nosa. Wszystkie dzienniki w ogóle domagają się bezwzględnej puryfikacji z żywiołów przedajnych, gdziekolwiek się one znajdują.

W o l s k i umieścił list w tutejszych dziennikach. Pisze w nim, że został od Kamińskiego jako przyjaciela zniewolony do przyjęcia zastępstwa w procesie ze Schwarzem. Przyjął je z zastrzeżeniem następstw politycznych, i dowodzi to listami Kamińskiego, który go uwalnia od wszelkich następstw, przyjmując sam na siebie odpowiedzialność. Następnie sądził Wolski, że sprawa pozostanie w tajemnicy. Skoro ją jednak Schirmer i Hauser ogłosili w *Berliner Börsen-Zeitung*, aby na Schwarza wywrzeć presję, natenczas bezzwłocznie wypowiedział im zastępstwo sądowe. Wystąpienie swoje z Koła polskiego motywuje p. Wolski nieprzyjemnościami w Kole, a na kurytarzach Izby poselskiej odgrażał się wymienieniem nazwisk innych osób, skoroby sprawa wzięta została pod dyskusję.

(D.) **Wiedeń** 6. lutego. Koło polskie zażądało od Laenderbanku wymienienia, jakiej natury były wydatki przedwstępne (Vorauslagen) kolei transwersalnej, pokryte z deponowanej tamże sumy. Hr. S t a d n i c k i Jan oświadczył gotowość do tego, nadmieniając jednak, że nikt nie może być bezpiecznym od oszczerców.

**Budapeszt** 6. lutego. *Pester Lloyd* bardzo pesymistycznie ocenia projekt nowych kolei strategicznych — obawiając się zwichnięcia równowagi budżetowej.

Wszystkie dzienniki tutejsze potępiają postępek Kamińskiego i Wolskiego.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 6. lutego. Komisja kolejowa Izby panów uchwaliła bez zmiany projekt, dotyczący odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej i ustanowiła referentem bar. Engertha.

Komisja budżetowa załatwiła sprawy kolei rządowych, służby portowej i sanitarnej, tudzież rnbr. subwencyj dla instytucyj transportowych. Szef sekcyjny, C z e d i k, oświadczył, że rząd zamierza na przyszłość pomniejsze linje kolejowe, zostające w administracji rządowej, łączyć pod jednym zarządem.

Deputacji styryjskiej przyrzekł cesarz udział swój w obchodzie jubileuszu Habsburgów, urządzanym w Styrji.

*Polit. Cor.* donosi, że poseł W o l s k i przesłał wczoraj po południu rezygnację swoją z mandatu do prezydjum Izby.

**Wiedeń** 6. lutego. Jenerał jazdy hr. Tassilo Festetics umarł wczoraj po południu.

**Zagrzeb** 5. lutego. O pierwszej w nocy nastąpiło drugie, równie gwałtowne wstrząśnienie, trwające cztery sekundy. Pierwsze wstrząśnienie wywołało w teatrze popłoch. Szkody nie są dotąd skonstatowane, ale trwające dalej wstrząśnienia przygnębiające czynią wrażenie.

**Petersburg** 6. lutego. *Prawit. Wiestnik* ogłasza manifest carski, zapowiadający, że koronacja odbędzie się w maju w Moskwie.

**Rzym** 6. lutego. Konsystorz zapowiedziano na dzień 26. bm. Liczba biskupów mających być prekonizowanymi w Polsce, jeszcze nieoznaczona.

**Rzym** 6. lutego. *Moniteur de Rome* donosi, że papież odpowiedział już na list cesarza niemieckiego.

**Londyn** 6. lutego. W Haddingtonshire został wybrany konserwatysta lord Elcho.

**Dublin** 6. lutego. W procesie spółki morderców, świadkowie wykazali udział kilku oskarżonych w zamachu na przysięgłego Fielda, a związek innych z organizacją rewolucyjną. Prokurator zapowiedział dowód, że oskarżeni brali udział we wszystkich zamachach morderczych, które się ostatniemi laty zdarzyły w Dublinie.

**Paryż** 6 lutego. Wybrana wczoraj komisja celem obradowania przedwstępnego nad ustawą o pretendentach składa się z 8 członków, którzy się nie zgadzają na żaden projekt podobny; między tymi są: St. H i l a i r e, W a d d i n g t o n, St. V a l l i e r, L e o n  S a y. Kilku jest za przedłożeniem. Ośmiu przeciwników reprezentuje w senacie 145 naprzeciw 110 głosom. Sędzia śledczy w sprawie ks. Hieronima wydał wyrok, który odseła księcia pod zarzutem zamachu na istniejącą formę rządu przed trybunał. Izba roztrzygnie najdalej w ośmiu dniach.

**Berlin** 6. lutego. *Nordd.* odpowiadając *Rassegnii* na artykuł o liście cesarza, podnosi, że zanim rząd wniesie rewizję ustaw istniejących, musi papież okazać chęć pokoju przez rzeczywiste zbliżenie się; dopóki rząd nie widzi w niczem odpowiedzi na swoje zbliżenie, zmuszony on jest myśleć o porozumieniu się nie z papieżem, lecz z partją postępowców i z centrum.

**Stambuł** 6. lutego. Nadzwyczajna rada ministrów zastanawiała się nad instrukcjami dla Musurusa paszy, delegata do komisji dunajowej.

**New-York** 6. lutego. Okropna powódź nawidziła Ohio, Indianę i Zach. Pensylwanię. Szkody straszne, wiele miast zalanych. Szkody w Cleveland cenią na milion dolarów; w Bradford (Pensylwania) stoi 500 domów pod wodą.

**Kair** 2. lutego. Dziś ogłoszono dekrety mianujące C o l v i n a i ustanawiające komisję międzynarodową do obradowania nad odszkodowaniem Europejczyków. W komisji tej wezmą udział reprezentanci Anglji, Austrji, Niemiec, Francji, Włoch, Rosji, Grecji i Stanów Zjednoczonych.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Lwów** 5. lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 302·— — 305·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·— — 169·—, Banku hipot. galicyj. 299·— — 304·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·70 — 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·70 do 98·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·60 do 101·60, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 102·75, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·53 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16½ do 1·18½, 100 marek niemieck. 58·10 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

**Wiedeń** 6. lutego godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 292·60, Anglo-Austr. 117·25, Akcje banku Union 113·50, Kolej Karola Ludwika 301·50, Południ. 137·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1·17¾. Usposobienie: słabe.

**Wiedeń** 5. lutego godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 290·75, Akcje anglo-austr. 117·80, Akcje banku Union 113·80, Akcje Karola Ludwika 302·50, Akcje kolei północnej 274·—, Akcje kolei południowej 138·40, Akcje kolei Alföldzkiej 168·—, Akcje kolei Elżbiety 209·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 161·75, Wiedeńskie losy 123·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 109·50, Losy tureckie 25·50, Węgierska renta 118·60, Akcje banku związkowego 108·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¾, Węgierskie losy 115·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

**Wiedeń** 5. lutego godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 77·75, w srebrze 78·05, Renta w złocie 96·40, 5% austr. renta marcowa 92·55, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 293·80, Londyn 119·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·49, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·45.

**Paryż** 3% Renta 79·—.

**Berlin** 5. lutego godzina 6 minut —. Rosyjskie banknoty 200·90, Akcje kredytowe 516·—, Lombardy 237·—, Galicyjskie 128·90, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

**Telegramy zbożowe** z dnia 5. lutego. — W i e d e ń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·48 do 9·52 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14⅛ zł., B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 183·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·80 m., olej rzepakowy 81·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 59·60 fr., olej rzepakowy 100·—, spirytus —·— fr.

**Nafta.** W i e d e ń 6. lutego: 13·75 do 13·25, B r e m a: 7·40 do —·—, H a m b u r g: 7·40, na styczeń 7·40, na styczeń-marzec 7·55, A n t w e r p j a: na styczeń 19·½. N o w y - Y o r k: 7¾. F i l a d e l f j a: 7⅝.

## Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed pół nocą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

L. 158. 1279 1—

## Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady sekretarza miejskiego w Podhajcach z płacą roczną 500 złr. w. a.

Ubiegający się o opróżnioną posadę winni udowodnić dokładną znajomość ustaw administracyjnych i kilkuletnią praktyką w zawodzie administracyjnym lub autonomicznym.

Pensjonowani urzędnicy administracyjni lub rachunkowi mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Udokumentowane zgłoszenia wnosić należy do Zwierzchności gminnej najdalej do 1. marca b. r.

Podhajce 1. lutego 1883.

Izydor Lilienfeld.

## Uwiadamiam

autorów artykułu w numerze 91. *Gazety Narodowej* z r. 1882 pod napisem **„Sumienny poseł"**, oraz moich oszczerców, że teraz dopiero podniosłem w mowie będące diety i koszta podróży, a co się z niemi stało, można się dowiedzieć w Radzie powiatowej w Podhajcach. 1217 12-30

**Józef Krzysztofowicz.**



**Rutynowany gospodarz**
poszukuje miejsca jako pełnomocnik lub rządca na większym majątku.
Łaskawe oferty pod **I. I.** do Administracji **„Dziennika Polskiego."** 2165 3—6



## P. T.

Z dniem 1. stycznia 1883 r. objął Pan Henryk Mattoni, c. k. nadworny dostawca we Wiedniu wyłączną sprzedaż i rozsyłkę szczawnickich wód mineralnych, o czem Zarząd zawiadamia i uprzejmie uprasza, wszelkie zamówienia adresować do Pana Henryka Mattoniego we Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 5. Zamówienia do Zarządu w Szczawnicy nadesłane, odstąpione będą Panu Henrykowi Mattoniemu do bezzwłocznego uskutecznienia. Ekspedycja nastąpi w sposób przez zamawiającego wskazany, a cena wody ze źródeł Josefiny, Magdaleny, Szczepana i Walerji zostaje dotychczasowa, i wynosi: 1214 2—3

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| *loco* | Szczawnica | 1 | skrzynia | o 50 | flaszkach | . . . | 10 | złr. | 50 | cnt. |
| „ | „ | 1 | „ | o 25 | „ | . . . | 5 | „ | 50 | „ |
| „ | Stary Sącz | 1 | „ | o 50 | „ | . . . | 11 | „ | — | „ |
| „ | „ | 1 | „ | o 25 | „ | . . . | 5 | „ | 75 | „ |
| „ | Tarnów | 1 | „ | o 50 | „ | . . . | 11 | „ | 50 | „ |
| „ | „ | 1 | „ | o 25 | „ | . . . | 6 | „ | — | „ |

**Od Zarządu Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy.**



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.